№ 73. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 24 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk.8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Komunizm w Niemczech.

Sytuacja ogólna.

Berlin, 23 marca.

Na południu Niemiec panuje względny spokój.

We Frankfurcie n. M. i w Kaslu robotnicy przystępują do pracy. W całej Saksonji daje się również zauważyć pewnego rodzaju uspokojenie. W Dreznie spokój; komunikacja z Lipskiem przywrócona.

W miastach portowych rząd jest już panem sytuacji.

W Berlinie dziś już walk nie było, przywrócono komunikację telefoniczną Berlina z całą Rzeszą.

Turyngja i okrąg Rury w dalszym ciągu są wzburzone, a ruch komunistyczny nie słabnie, w Westfalji nawet wzrasta. Komuniści przygotowują tam atak generalny na miasto Wesel. W okolicy Duisburga nastąpiło starcie komunistów z wojskiem okupacyjnym belgijskim.

Sytuacja w Berlinie.

Berlin, 23 marca.

Po kilkakrotnej konferencji przywódców partji postanowiono uwzględnić ponowną prośbę Noskego o dymisję.

Wczoraj partje większości odbyły wspólną konferencję, na której zgodzono się, by nowe wybory do parlamentu odbyły się w końcu maja lub w początkach czerwca. Zebrani przyszli do przekonania, że gruntowna reorganizacja rządu jest konieczna.

Ministrowie odbyli wczoraj naradę, na której omawiano nowe żądania radykalnych partji robotniczych. Sytuację uznano za bardzo poważną.

Na naradzie frakcji socjalnodemokratycznej uznano dalsze ustępstwa na rzecz związków zawodowych za zagrażające całości państwa i dla tego postanowiono wszelkimi siłami nie dopuścić do utworzenia rządu robotniczego.

Dymisja Noskego.

Berlin, 23 marca.

Urzędowo. Prezydent Rzeszy wczoraj przyjął dymisję Noskego.

Walki w okręgu Rury.

Lipsk, 23 marca.

„Leipz. Tageblttt" donosi, że w okolicy Halli i w samej Halli toczą się walki komunistów z wojskiem rządowym z niesłabnącą zaciętością.

Wojska muszą się bić nie tylko ze zorganizowanymi oddziałami robotników, ale i z bandami, strzelającymi z okien i z dachów.

W walkach bierze udział i artylerja. Halla jest zupełnie odcięta od świata. Wszystkie szpitale przepełnione są rannymi.

Gota otoczona przez wojsko.

Koburg, 22 marca.

W walkach w otoczonej ze wszystkich stron Gocie w dniu dzisiejszym straty wojsk wynoszą 10 zabitych, 84 rannych i 9 zaginionych. Straty robotników obliczane są na tysiące.

Foch żąda wspólnej akcji przeciw komunistom.

Maguncja, 23 marca.

(Tel. wł.)

Gen. Foch po długich naradach z oficerami wojsk okupacyjnych zażądał od narady ambasadorów w Paryżu, by wspólnie wystąpić do walki z niebezpieczeństwem bolszewickim w Niemczech.

Niemcy w czasie najkrótszym oświadczą, że nie są w stanie wypełnić żadnych zobowiązań ani postanowień traktatu wersalskiego.

Miej pan odwagę, panie Skulski!

Sosnowiec, 24 marca.

Jakkolwiek nasz prezydent ministrów zaczął swoją karjerę i zawdzięcza nawet krzesło prezydjalne przedewszystkim umiejętności kompromisu, nie wynika jednak z tego, byśmy go mieli uważać za człowieka chwiejnego, bez krzyża pacierzowego, bez woli i energji. Już sam jego fizyczny wygląd, obraz siły i zdrowia, wzbudza zaufanie,—a dawniejsza jego działalność w Łodzi przemawiała za tym, że umie on stać „fortiter in re, suaviter in modo" (twardo przy istocie sprawy, ustępliwie co do formy). Jednak ostatnie dni nas zwłaszcza, którzy patrzymy na to, co się dzieje w Zagłębiu, napełniają obawą, czy nasz premjer dorósł do sytuacji, —czy młyn życia w Polsce nie zdążył zemleć już i zużyć, wzorem jego poprzedników, i tego działacza, dzielnego w zakresie miasta lub powiatu, lecz może za małego do sterowania nawą rozległego państwa w chwili jego powstawania.

Gdy wobec postawy społeczeństwa w Warszawie P. P. S. wycofała się coprędzej z generalnego strajku, przyczym jeszcze zrobił jej premjer z niewiadomej racji zaszczyt traktowania z nią, a nie z robotnikami elektrowni co do zdjęcia zarządu wojskowego,—„Robotnik" zagroził na odchodnym, że czas i miejsce do próby swej siły P. P. S. sama sobie obierze.

Jakoż i obrała! Zagłębie nasze jest tym węzłem nerwów w Polsce, który zatruwszy i unieruchomiwszy, może unieruchomić cały organizm społeczny. Najpierw staną kopalnie, potym fabryki, koleje; ustaną transporty żywności, ustanie dowóz amunicji i posiłków na front —nastanie koniec.

Agitatorzy bolszewiccy czy pepesowi—wszystko to dziś jedno — otwarcie głoszą po kopalniach, że czynią to w celu zmuszenia naszych wojsk do cofnięcia się, aby prędzej weszli bolszewicy do Polski, a wtedy dopiero będzie dobrze! Górników nie zastąpią na poczekaniu ochotnicy z patrjotycznych rzemieślników i robotników innych gałęzi, z młodzieży, z inteligencji; rząd, sejm i cała Polska będzie zdana na łaskę i niełaskę „dyktatury proletarjatu".

A rząd patrzy na to bezczynnie. Liczne żywioły narodowe pośród pracowników górniczych nie znajdują z jego strony poparcia ani zachęty, ani obrony przed terrorem, gdy przeciwnie do nich to przedewszystkim rząd z wezwaniem i rozkazem zwrócićby się powinien.

Czy nie prowadzimy w tej chwili wojny o niepodległość? Czy nie rozpoczęła się ofensywa nawały bolszewickiej? Czy wszystkie siły narodu nie powinny być wytężone dla odparcia najazdu? Czy jawna organizacja zdrady ma być tolerowana na tyłach naszej bohaterskiej armji?

Bezczynność rządu jest tu absolutną współwiną.

Jakże tedy — powiedzą z lękiem nasi sternicy: — czy mamy karać, więzić, rozstrzeliwać strajkujących, aby ich zmuszać do pracy? I znowuż wysuną się bojaźliwe niedołęgi, którzy zdradę nazwą ruchem ideowym, a tych, których przedtym lud wieszał, jako podłych zdrajców w Warszawie i Wilnie, wezmą w obronę (jak Kierenskij) i będą z nimi pertraktować, perswadować, zaklznać — rozzuchwalać corai więcej!

Uspokójcie się, miękkie dusze! Niepotrzebujecie stawiać zdrajców pod ścianę, jeśli ma to wam odebrać sen i zepsuć regularne trawienie, Dzięki szczęśliwej sytuacji geograficznej i chwili, wystarczy trochę tylko stanowczości i decyzji, aby bez kropli krwi rozlanej załatwić sprawę.

Niech rząd natychmiast zwróci się z wezwaniem do Związków zawodowych polskich w Zagłębiu, lub do Zjedn, zaw. na Sląsku i w Westfalji, gdyby nasze Zagłębie nie dość licznie odpowiedziało na ten apel. Niech określi warunki i umówi się co do nich z żywiołami kulturalnymi i wyrobionymi pośród robotników, którzy z dobrą wolą i wiarą dotrzymują zobowiązań, jak każdy człowiek uczciwy.

Agitatorów zaś zawodowych i wszystkich, którzy jawnie manifestują sympatje bolszewickie, **niech wzorem wolnej Ameryki pośle na koszt państwa do owego raju bolszewickiego,** przez co prawdopodobnie spełni tylko ich najgorętsze życzenia! Tak samo niech postąpi z każdym, co terroryzuje i przeszkadza chętnym, którzy staną na wezwanie rządu do pracy.

Potępiamy stanowczo kompromisy ze zdrajcami!

P. P. S. i bolszewicy podjęli walkę—niechże ją mają. Jeśliby nasze społeczeństwo miało być słabszem od nich, to już lepiej odrazu skapitulować i poddać się Leninowi i Trockiemu.

Czyż tak mało ufa p. prezydent ministrów w siły swego narodu, w jego ukochanie wolności wewnętrznej i niepodległego bytu?

Panie Skulski! czy się pan boi — czy śpi?

Sp.

Wielki wiec robotniczy w Sosnowcu.

Znamienne rezolucje robotnika polskiego.

(Komunikat nadesłany).

W dniu 21 b. m. w Sosnowcu odbył się wiec dla członków Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcjańskiej Demokracji. Po licznych przemówieniach ustalono, że żywioły komunistyczne, wrogie Polsce, a popierane przez Niemcy i Rosję, jak to widać z rozsiewanych proklamacji i wznoszonych na zebraniach okrzyków na cześć Lenina i Trockiego, przypuściły w obecnej chwili gwałtowny szturm, aby kraj nasz pogrążyć w odmęcie anarchji.

Odkąd powstała wolna Polska, dawni ciemiężyciele, nie mogąc jej zniszczyć orężnie, próbują za pomocą judaszowskich srebrników osłabić wewnętrzną spoistość państwa i na te cele łożą olbrzymie sumy pieniędzy. W tym dziele najgorliwszymi ich poplecznikami są żydzi, którzy, niepomni na dawne dobrodziejstwa Polski i dawne spokojne współżycie z polakami, otwarcie zwalczają nasze państwo nie tylko poza jego granicami, ale i wewnątrz kraju. Rząd, aczkolwiek całe społeczeństwo pragnie go podeprzeć i chce widzieć ten rząd silnym, nie umie się zdobyć na należytą energję, by wrogie państwu działania niweczyć.

W takiej chwili jedynie z łona społeczeństwa samego może wyjść odrodzenie. Trzeba wypowiedzieć bezwzględną walkę destrukcyjnym żywiołom w naszym państwie i dążyć do uświadomienia narodowego szerokich warstw ludu. Lud nasz, w duszy swej niezepsuty, miłujący ziemię, język i obyczaje pójdzie za zdrowymi hasłami i nie pozwoli upaść naszej ojczyźnie.

Po czterogodzinnych debatach przyjęto następujące rezolucje:

Rezolucja I.

„Ponieważ przy toczących się obecnie pertraktacjach na skutek wybuchłego w przemyśle górniczym bezrobocia dowodnie się okazało, że nawet ze strony niektórych przedstawicieli Rządu istnieje tendencja do faworyzowania Związku Zawodowego przemysłu górniczego na niekorzyść Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego polskiego, przeto zebrani w dniu 21 b.m. w Sosnowcu członkowie stronnictw Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcjańskiej Demokracji usilnie domagają się od Rządu sprawiedliwego traktowania obydwuch zrzeszeń robotniczych. W tym celu zwracają się do Pana Prezydenta Ministrów, nadmieniając, że krzywda, którą próbowano wyrządzić Związkowi Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego jest tym więcej nie na miejscu, iż niepotrzebnie wzmacnia i tak już przez agitację komunistyczną wzbudzone wśród robotników podrażnienie.

Domagają się również od Rządu rozpisania nowych wyborów do komitetów kopalnianych, gdyż dotychczasowe komitety są tylko samozwańcze, zostały bowiem narzucone robotnikom, a nie wybrane, jak to przewiduje instrukcja rządowa.

Rezolucja II.

Ze względu na wyjątkowo trudną sytuację zewnętrzną naszego państwa, gdy w przededniu rozstrzygnięcia spraw plebiscytowej i pokojowej naród polski powinien się zjednoczyć i stanąć do walki z zewnętrznymi przeciwnościami, jak jeden mąż, Zarządy stronnictw Narodowego Zjednoczenia Ludowego i Chrześcjańskiej Demokracji postanawiają:

1) wezwać wszystkich swoich członków do walki z propagandą komunistyczną;

2) nakazać członkom powstrzymanie się od wszelkich strajków, mających podłoże polityczne;

3) popierać te tylko strajki ekonomiczne, które będą ogłoszone przez Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego polskiego i innych polskich Związków;

4) nakazać swoim członkom, by, o ile są zapisani do Związku Zawodowego przemysłu Górniczego, natychmiast ze Związku tego wystąpili, a zapisali się do Związków polskich;

5) polecić tym członkom, którzy dotychczas do Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie przystąpili, aby się natychmiast do niego zapisali;

6) poprzeć wszelkimi rozporządzanymi środkami zamierzenia rządowe, zmierzające do wytworzenia ładu w społeczeństwie i zorganizowania prawidłowego funkcjonowania naszego życia państwowego i w tym celu nakazać członkom, by

a) dążyli do podniesienia wydajności pracy i sumienności w wykonywaniu podjętych obowiązków;

b) wykrywali i demaskowali wszelkie objawy paskarstwa;

c) wykrywali i demaskowali łapownictwo;

d) energicznie przeciwdziałali na każdym kroku szerzonym tendencyjnie pogłoskom, jakoby wkrótce miał nam zagrozić głód, co nie jest zgodne z prawdą, gdyż zakupione przez rząd ilości produktów wystarczą nam na przekarmienie do nowych zbiorów;

e) wreszcie piętnowali tych, którzy wszystkie dziedziny działalności państwowej poddają — często nieuzasadnionej krytyce, a sami niczym się nie przyczyniają do załagodzenia bolączek naszego obecnego położenia;

7) wezwać swych członków do walki z tymi, którzy napadają na kościół katolicki, jednocześnie szydząc z religji chrześcjańskiej.

Rezolucja III.

Wobec wzmocnionej agitacji komunistycznej wrogiej Polsce, bo zmierzającej do osłabienia Rzeczypospolitej wewnątrz na korzyść wrogich nam państw, Niemiec i Rosji, czego wymownym dowodem są rozrzucane proklamacje, nawołujące do obalenia rządu i życzące zwycięstwa nad nami wrogiej nam Rosji, Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Chrześcijańska Demokracja Zagłębia Dąbrowskiego wzywa rząd:

1) aby przystąpił do energicznego przeciwdziałania tej agitacji;

2) aby bezwłocznie wystąpił przeciw strajkom politycznym, ustanawiając na sprawców takich strajków wysokie kary;

3) aby podjął energiczną walkę z paskarstwem, a w tym celu nakazał surowy wymiar kar na paskarzy i wydał przepisy normujące prawo składu i

4) aby pociągnął do odpowiedzialności tych niesumiennych urzędników, którzy utrudniają zaopatrywanie ludności w żywność, czym wywołują słuszne oburzenie, które się kieruje głównie przeciwko rządowi.

Po przyjęciu tych rezolucji, członkowie Narodowego Zjednoczenia Ludowego uchwalili wysłać do naczelnika państwa na skutek otrzymanej przez Niego od narodu godności Pierwszego Marszałka Polski, następującą depeszę:

„Pierwszemu Marszałkowi Polski wysoka cześć! Żyj i prowadź naród ku szczęściu i chwale!"

Nadto członkowie Narodowego Zjednoczenia Ludowego postanowili wyznaczyć marek 500 na ręce komitetu powiatowego daru narodowego dla naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, i marek 300 na ręce komitetu uczczenia marszałka Focha.

Z rady ministrów.

Podatki będą podwyższone.

Warszawa, 23 marca.

Na posiedzeniu w dniu 20 marca b. r. przystąpiła rada ministrów po rozważenia szeregu projektów ustaw o podwyższeniu podatków bezpośrednich w b. zaborze rosyjskim i austrjackim.

Tendencją wspomnianych projektów jest z jednej strony ujednostajnienie, z drugiej zaś strony znaczne podniesienie stawek podatkowych w obu tych dzielnicach.

Na razie zatwierdzono projekty ustaw o podwyższeniu podatku gruntowego w b. Królestwie Kongresowym i w b. zaborze austrjackim oraz o podwyższeniu podymnego w b. Królestwie Kongresowym, jak również o podwyższeniu podatku domowo klasowego w b. zaborze austrjackim.

Na najbliższych posiedzeniach zostaną rozpatrzone projekty ustaw o wprowadzeniu względnie podniesieniu podatku na osobisto dochodowego, podatku przemysłowego, majątkowego i rentowego, poczym wszystkie te projekty łącznie zostaną jeszcze przed rozpoczęciem najbliższych ferji świątecznych wniesione do sejmu.

Sprawa pożyczek.

Złoto i srebro dla skarbu.

Warszawa, 22 marca.

Ministerjum skarbu komunikuje:

W chwili, gdy w kraju sejm ustawodawczy uchwalał emisję pożyczki wewnętrznej w markach polskich, w Ameryce doprowadzone zostały do skutku układy co do pożyczki zewnętrznej w dolarach, wypływającej z ustawy sejmowej z dnia 8 listopada 1919 r.

Pożyczka ta zaciągana jest w dolarach amerykańskich, a więc w złocie, spłacana będzie po 20-tu latach dolarami, przynosić będzie rocznie 6 proc., płatnych w dolarach, czyli też w złocie. Z uzyskanych drogą tej pożyczki pieniędzy 10 proc. ma być użyte na utworzenie funduszu złotego w celu założenia fundamentu pod Bank polski emisyjny, który wypuści nową walutę polską — złote polskie. Resztę pożyczki przeznacza się na walkę ze straszliwymi skutkami wojny, na uruchomienie rolnictwa, przemysłu, dróg komunikacji, na odbudowę wsi i miast zniszczonych — na odbudowę Polski.

Powodzenie pożyczki amerykańskiej stanie się czynnikiem decydującym dla poprawy stanu gospodarczego Polski. Polacy w Ameryce gotowi są pożyczkę tę poprzeć bardzo silnie; w kierunku szerokiej akcji wśród nich czynione są już duże przygotowania.

Ministerjum skarbu otrzymało jednak wiadomości, że dla powodzenia pożyczki amerykańskiej wśród tamtejszych polaków niezmiernie ważną rzeczą byłby fakt wykazania im, że do zasilenia skarbu polskiego złotem śpieszą również polacy, w kraju zamieszkali.

Już naczelnik państwa i ministrowie nabyli pożyczkę w złocie, subskrybując ją za 10 000 dolarów. Ministerjum skarbu zarezerwowało w Ameryce większą sumę dolarów dla nabywania złota na rachunek tych obywateli polskich w kraju, którzyby dali dobry przykład i poparli pożyczkę w dolarach amerykańskich przez subskrypcję w ministerjum skarbu za pośrednictwem banków miejscowych, pożyczki polskiej dolarowej w złocie. Każdy, kto chce się przyczynić do powodzenia pożyczki, niech zadeklaruje w markach polskich sumę, którą przeznacza na zakup według kursu dnia dolarów w Ameryce. Za dolary te nabyte zostanie złoto dla Polski. To złoto przelane zostanie do skarbu, a subskrybentowi wydany zostanie oblig pożyczki amerykańskiej dolarowej, płatny w dolarach po 20-tu latach z 6 proc. w dolarach rocznie. Jeszcze bardziej, niż płacenie za pożyczkę dolarową markami polskimi, pożądane jest wpłacenie na poczet tej pożyczki efektywnego złota i srebra po jego kursie giełdowym. Kto wniesie ruble, marki lub korony, a nawet przedmioty złote i srebrne, dostanie ich równowartość w pożyczce dolarowej amerykańskiej i otrzymywać będzie procent w dolarach. Będzie to dla niego stanowczo bez porównania korzystniejsze, niż przechowywanie tego złota i srebra lub pozbywanie się go w inny sposób. Zapisy na pożyczkę polską dolarową przyjmuje od osób prywatnych i instytucji prywatnych polska krajowa Kasa pożyczkowa w Warszawie i wszystkie jej oddziały.

Minister skarbu
(—) W. Grabski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 24 b. m. Marka i Tymoteusza.

Jutro w czwartek 25 b. m. Zwiastowanie N. M. P. Ireneusza.

Wschód słońca g. 6 m. 57
Zachód „ g. 6 m. 17

O deputat dla duchowieństwa. Duchowieństwo katolickie zwróciło się do ministerjum aprowizacji o przyznanie prawa do otrzymania deputatu żywościowego. Ministerjum jednak, powołując się na brak środków aprowizacyjnych, orzekło, że nie może rozszerzyć na duchowieństwo przydziału ulgowego przedmiotów pierwszej potrzeby.

Cena mleka i masła. Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje, iż wobec stałej i nieuzasadnionej tendencji podnoszenia cen mleka i masła pobieranie ponad mk. 6 za litr mleka i mk. 35 za funt masła, będzie uważał za lichwę i winnych pociągał do odpowiedzialności.

Urząd zwraca się do ogółu ludności, prosząc o zawiadomienie urzędu ustnie lub piśmiennie o każdym przekroczeniu cen powyższych.

Na kopalniach. — Na kopalni „Wilhelma" produkcja ustała z powodu zupełnego wyczerpania pokładów węgla.

Na kopalni „Juljusz" chwilowo przerwano pracę z powodu uszkodzenia maszyny wyciągowej.

Kopalnia „Alma", nabyta przez T-wo „Saturn" i eksploatująca koncesję „Alma" zmieniła nazwę na „Mars".

— Nadania „August" i „Witold" — własność T-wa „Czeladź" — zostały wydzierżawione przemysłowcowi górniczemu A. Szczypińskiemu, który zakłada tam kopalnię pod nazwą „Psary".

Przemysłowiec ten dzierżawi również kop. „Tadeusz" położoną w pobliżu.

Konfiskata sacharyny. Na st. Sosnowiec dyr. warszawskiej w czasie rewizji przy jednym z pasażerów policja kolejowa znalazła sacharynę w ilości 24 funtów i 20 łutów. Sacharynę skonfiskowano.

Nasi rzeźnicy. Któregoś dnia nasi rzeźnicy wypisali w „Kur. Zagł.", ogromnie długi list, by nas przekonać, że oni nie są winni, że nie mamy mięsa. Chcemy więc prosić J. W. Panów rzeźników o małą informację. Długi czas w każdym sklepie rzeźnickim sprzedawano tylko „płucka" i oskrobane kości, cóż się więc robiło z resztą wieprza?

Obecnie znów jaśnie wielmożni raczą nam sprzedawać po 26 mk. za funt mięso wieprzowe, ale słoniny kupić nie można, gdyż jej niema. Chcielibyśmy zapytać, co się dzieje ze słoniną.

Aby wyręczyć panów rzeźników odpowiadamy sami: słonina idzie na G. Śląsk dniem i nocą! I tak będzie bez końca, dopóki urząd walki z lichwą będzie się bawił z rzeźnikami w pertraktacje i dopóki magistrat nie zaprowadzi kontroli nad mięsem i słoniną, które pp. rzeźnicy powinni sprzedawać tylko na kartki.

Goście warszawscy, których występ w teatrze zimowym afisze zapowiadają na dzisiaj, przyjechali i darzyć nas będą ciętą satyrą, humorem, śpiewem i tańcem, a wszystko złoży się na program z repertuaru teatrów „Miraż", „Qui pro quo" i „Czarny kot". A że wykonają go ci sami odtwórcy, co w Warszawie, jak: Hanusz Karol, Małkowski Henryk, Korwinówna Marja, oraz Benedykt Hertz, więc mamy gwarancję, że ci ulubieńcy stolicy i nas bawić będą do rozpuku i nikt żałować nie będzie, że podąży dziś na wielki wieczór, na który lwia część biletów już rozprzedana. Pozostałe bilety nabyć jeszcze można w dziennej kasie teatru (kantor W-go Racińskiego). Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Teatr H. Czarneckiego. Jutro z okazji dnia świątecznego dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3 i pół roztoczy bogactwo melodji jedna z ładniejszych operetek Falla „Królowa miljardów" w roli tytułowej z p. Rogińską. Wieczorem śmiać się będziemy z komicznych przygód „Trójki hultajskiej" w wykonaniu pp. Winiarskiewicza, Wolińskiego i Olędzkiego. Operetki te urozmaicone będą nowymi tańcami w świetnym wykonaniu Elsy Russell.

W piątek „Trójka hultajska" w Dąbrowie.

„Podróż po Warszawie" graną będzie na sobotnim przedstawieniu, próby odbywają się

w pełni, udział bierze cały personel teatralny. Będzie to zarazem przedstawienie benefisowe członków orkiestry, tej orkiestry, która stanowi prawdziwą podporę operetki.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia.

Bilety na powyższe kasa dzienna teatru już sprzeda je.

„Trójka hultańska“ w Będzinie dziś się zaprezentuje w teatrze Corso. Swietna ta operetka ogólnie się podobała na benefisowym przedstawieniu St. Wolińskiego w Sosnowcu—to też dzisiaj ma zapewnione powodzenie, a tańce w wykonaniu Russell, Popielewskiej i innych oraz aktualne kuplety urozmaicą całość. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“)

Towarzystwo Muzyczno Dramatyczne w Niwce złożyło na święcone dla żołnierza polskiego na froncie mk. 1570.

Zebrane z odczytu p. Płodowskiego w Niwce mk. 811 30 f. i 25 koron zostały przeznaczone na plebiscyt na G. Śląsku.

Jerzy Miedziejowski mk. 10 na plebiscyt.

Piotr Poniewierski na plebiscyt mk. 10.

Sekwestratorzy magistratu miasta Sosnowca składają na plebiscyt mk. 822, przyznane im przez Zarząd miejski jako wynagrodzenie za egzekwowanie asekuracji.

Ofiary na święcone dla żołnierzy, złożone w „Kole polek“.

Urzędnicy cementowni „Łazy“ na ręce p. Z. Madratówny mk. 321.

Urzędnicy P. U. W. 65 funtów mąki amerykańskiej.

Zarząd Koła składa ofiarodawcom, niniejszym serdeczne podziękowanie.

Może niniejszy piękny przykład zachęci inne instytucje i osoby miłujące nasze bohaterskie wojsko do ofiar podobnych.

Fabryki „angielskiego“ tytoniu w Będzinie.

Od dłuższego czasu tajemnicą publiczną było z czego różni usłużni żydkowie wyrabiali papierosy, których aromat częstokroć był nie do zniesienia. Dopiero w ostatnich czasach wyszło na jaw, że w Będzinie w różnych norach funkcjonuje kilka fabryk potajemnych tytoniu, rżniętego z liści przemycanych z Prus, no i oczywiście z grubą domieszką różnego zielska krajowego. Nie dość na tym, w końcu zaczęto rżnąć „tytoń“ z chmielu browarnego, który nadawał papierosom koloru żółtego. Ta ostatnia domieszka jest według orzeczenia znawców wprost zabójcza dla zdrowia. Władze miejscowe wpadły na trop kilku takich fabryk, którym skonfiskowano maszyny. Ostatnio wywiadowcy urzędu walki z lichwą skonfiskowali jeszcze jedną taką maszynę, a kilka dni temu w tym samym miejscu kilka fantów „tytoniu“ oraz niewielką ilość chmielu. Na śledztwie, nieuczciwy żyd, starał się wprowadzić urząd walki z lichwą i spekulacją w błąd, tłumacząc się, że znaleziony chmiel przeznaczony był do innych celów.

Należy mieć nadzieję, że urząd walki z lichwą i spekulacją nie da się wyprowadzić w pole i spekulanta ukarze nie grzywną, bo ta byłaby niczym ze względu na zawiązany „trust“, lecz więzieniem.

As.

Z G. Śląska.

Katowice, 23 marca.

Msg. Ratti, nuncjusz papieski w Warszawie, nie przybędzie na G. Śląsk w charakterze delegata, lecz w celu mianowania delegata papieskiego.

Język polski w szkołach przygotowawczych będzie wprowadzony w Boguszycach na mocy uchwały rady gminnej pomimo protestu radnych niemców.

Katowice, Gliwice i inne sąsiednie miasta zamierzają wspólnymi siłami i kosztem miast stworzyć trupę operową, która będzie dawać przedstawienia kolejno w tych miastach. Teatry miejskie obecnie, będą subsydjowane nadal.

Tak się karze paskarzy! Sąd w Bytomiu skazał paskarza z Katowic, który kupił 24 f. baraniny na pasek, na 6 miesięcy więzienia i 2 tys. mk. kary.

Rabunek 2,000 rubli w złocie.

Częstochowa, 20 marca.

Powszechnie rzeczą jest wiadomą, że dzięki wysokim cenom produktów wsi, nasi włościanie mają wielkie zapasy leżącej bezprodukcyjnie gotówki.

O tym, że na wsi są ukryte skarby dowiadujemy się nieraz dopiero wówczas, kiedy ogień spali wraz z zagrodą schowane w różnych skrytkach tysiące w papierach rublowych, markowych czy koronowych.

Jest też rzeczą znaną, że przezorni włościanie uciułali sporo złota, które leży w garnkach i innych „najpewniejszych“, a wcale nie ogniotrwałych kasach.

We wsi Rzerzecice w odległości mil kilku od Częstochowy, do mieszkania jednej z uchodzących za biedną włościanek w tych dniach weszło trzech drabów, którzy najprzód kazali sobie podać kolację, a później pod groźbą użycia broni zażądali wydania „wszystkich schowanych pieniędzy“.

Właścicielka z początku oddała pieniądze papierowe, a później wydostała jakieś zawiniątko, w którym było tylko rubli 2 tysiące w złocie!

Według kursu z dnia wczorajszego suma ta w markach wynosi aż 120,000 marek!

Tyle marek miała „biedna“ włościanka.

Ładny ptaszek.

Warszawa, 16 marca.

Sąd wojskowy przy misji francuskiej w Warszawie poszukuje żołnierza Lucien Renaud vel Lavergne, urodz. 14 stycznia 1898 r. w Paryżu, 16 okr. depart. de la Seine, syna Lucjana i Małgorzaty Hedouin, stanu wolnego, z zawodu buchaltera.

Wymieniony skazany na karę 5 lat ciężkiego więzienia i degradację wojskową za kilka kradzieży i nieprawne noszenia oznak aspiranta oficerskiego, po wyroku, w drodze do Francji, gdzie miał odsiadywać karę zdołał zbiec z pociągu w Wiedniu, pod przybranym nazwiskiem Lavergne. W mieście tym w kasynie w „Monte Karlo“ nie zapłacił rachunku w kwocie 1214 koron. Aresztowany i zamknięty w aresztach przy misji wojskowej francuskiej, zdołał stamtąd uciec.

Przyjęty wraz z żołnierzem Collet do pociągu wojskowego szwajcarskiego, okradł w Ludenburgu: 1) pioniera Gerbera, któremu zabrał portfel z 330 fr. 1000 kor. i 2 pistolety; 2) porucznika Buchlera, któremu zabrał portfel, zawierający: 2 złote monety 10 koronowe, 5000 kor., 2. banknoty po 100 fr. szwajcarskich, 100 fr. w różnej monecie, paszport zbiorowy szwajcarski, pozwolenie na przejazd Czecho-Słowacji, bilety wizytowe.

Po aresztowaniu i odstawieniu do misji wojskowej francuskiej w Wiedniu wraz z żołnierzem Collet został Renaud skierowany do Polski. W Trzebini, upoiwszy komendanta pociągu, porucznika polskiego, okradł go, zabierając mu portfel, zawierający 6208 fr., 6000 kor., franki szwajcarskie i liry. Aresztowany i odstawiony najpierw do więzienia cywilnego a potym do biura misji francuskiej w Krakowie, został, stamtąd skierowany do Warszawy, pod eskorta adjutanta Desboc.

W Radomsku zdołał zbiec, okradłszy adjutanta, któremu zabrał portfel, zawierający 2000 fr., 6000 mk., dokument podróży i raport porucznika polskiego.

Działo się to w nocy z 4 go na 5 go, czy 5 go na 6-go marca.

Od tego dnia ślad za Renaudem zaginął.

Rozbity wiec w Iławie.

Warszawa, 23 marca.

Na niedzielę, 14 marca r. b., o godzinie 12 i pół, zwołany był do sali w hotelu „Kronprinz“ w Iławie wiec plebiscytowy i oświatowy.

Zebrało się na sali około 800 polaków, a także kilku niemców.

Na przewodniczącego wybrano p. Buczkowskiego, na sekretarza p. Labiaka.

Pierwszy przemawiał ks. Ludwiczak o miłości ojczyzny, o piękności języka polskiego i o kulturze polskiej.

Po nim zaczął przemawiać p. Dąbkowski. Niemcy, czując się na siłach, poczęli krzyczeć, gwizdać i hałasować, podnosić pięście i kije, intonując „Deutschland, Deutschland über alles“.

Widząc, że do skutku nie dojdziemy, oświadczyliśmy, że zebranie rozwiązujemy. Polacy zaczęli wychodzić, a niemcy z kijami, nożami i z krzesłami, a niektórzy z rewolwerami ruszyli do stołu prezydjalnego, zaczęli ludność turbować i rzucać krzesłami. Stwierdzono, że ks. Grosska uderzono w głowę, a kobiecie, Bogackiej, zgnieciono ramię ślady krwi pozostały na schodach i na drzwiach, co oglądali p. Montmarien, major francuski z Kwidzyny i jeden anglik.

Są świadkowie z polskiej strony, którzy gotowi zeznać pod przysięgą, że widzieli w rękach opryszków noże i rewolwery.

Po zebraniu przybył p. major Montmarien, któremu rzecz przedłożyliśmy. P. Montmarien oświadczył, że przecież zebranie było publiczne, więc niemcy mieli prawo przybycia—czego my nie negujemy— i że nie widzi sposobu zapobieżenia burdom. Jeśli polacy chcą być między sobą, to niechaj zwołują zebrania zamknięte. Gdyśmy mu przedstawili, że należy kilku zaaresztować i wytoczyć proces o naruszenie spokoju publicznego, mówił, że tego uczynić nie może.

Na pojmowanie podobne polacy zgodzić się nie mogą, gdyż wtenczas nie prawo, ale pięść decydowałaby. Ententa powinna znaleźć sposoby uniemożliwienia podobnych burd i uchronienia polaków od napaści i pogromów“.

MARTA

ROMANS.

39.

Już miano podawać deser.

Natłoczenie gości czyniło w sali upał nieznośny.

Otworzono okna, dla dostępu powietrza,

Robert Verniere nie odpowiedział jeszcze delegacji robotniczej, która go zrana powitała przy wejściu do fabryki i ofiarowała bukiety pani Verniere, Alinie i Matyldzie.

Teraz zabrał głos i w kilku zdaniach, które pokrył naturalnie sztucznym wzruszeniem okazał swą wdzięczność za dowody szacunku i życzliwości, którymi go obdarzano.

Potem, niosąc do ust kieliszek, napełniony szampanem, nędznik ośmielił się zakończyć tymi słowy:

— Na cześć niezatartej pamięci mego ukochanego i nigdy nieodżałowanego brata, Ryszarda Verniere!

— Na cześć pamięci naszego szanownego i nieodżałowanego pryncypała, Ryszarda Verniere! — odpowiedzieli robotnicy, poruszeni do głębi duszy.

Słyszał to starzec, który jadł śniadanie na dworze.

Dreszcz przebiegł mu po ciele.

Robert — być może sam przerażony — uczuł krew, napływającą mu do twarzy.

Podszedł do jednego z otwartych okien.

Pod tym właśnie oknem siedział starzec, który na jego widok pochylił głowę i wyrzekł po niemiecku, jakby się zwracał do swej towarzyszki:

— Jesteś pan bardzo mocny. Nie lękaj się niczego, ja czuwam... Za kilka dni wszystko się skończy, dziewczynka zniknie.

Robert poznał głos.

— O Brien — wyszeptał.

Magnetyzer, bo to był on, tak niepodobny do siebie w peruce białej i ciemnych okularach, położył palec na ustach i przybrał poprzednią postawę.

Bratobójca opuścił okno i znów usiadł na swym miejscu

* * *

Daniel Savanne, pragnąc wcześnie powrócić do siebie, powierzył Matyldę opiece pani Verniere i odalił się po przemówieniu Roberta do robotników.

Odkąd się dowiedział nagle o śmierci brata, nie znając jeszcze szczegółów, które miał przynieść list zapowiedziany, spodziewany z dnia na dzień, stał się głęboko smutnym i posępnym, i sprawy, które miał powierzone, odczuwały nieco straszliwy cios, który w niego ugodził.

To śledztwo w sprawie potrójnej zbrodni w Saint-Ouen znajdowało się jeszcze na tym samym punkcie, co i w dzień, kiedy Weronika Sollier stawiła się w jego gabinecie i złożyła zeznanie w obecności Roberta Verniere, Klaudjusza Grivot i kasjera Prieuera.

Naprożno inspektor policyjny Berthout w ruch wprawił swoich agentów, ciągle otrzymywano tylko ujemne rezultaty.

Coraz mniejsza była nadzieja wykrycia winowajców, i teraz liczono więcej na przypadek—tego tak dzielnego pomocnika policji.

Robert i Klaudjusz zaczynali oddychać swobodniej. Gdyby mała Marta znikła, wszelkie niebezpieczeństwo, jak mniemali, byłoby zażegnane, gdyż obaj mieli przeświadczenie, że Weronika Sollier jest nieuleczalną, a więc bezsilną.

Powróćmy do Saint Ouen, na bankiet.

W wielkiej sali restauracyjnej matki Aubin pito właśnie kawę, stojąc.

Gromadki utworzyły się dokoła Roberta, objaśniającego w sposób nader zrozumiały, jaki postęp chce zaprowadzić w odbudowanej fabryce.

Słuchano słów jego z głęboką uwagą, bo to, co mówił interesowało słuchaczów do wysokiego stopnia.

Pani Verniere skorzystała z tej chwili, ażeby się zbliżyć do Weroniki, z którą Henryk Savanne dość długo rozmawiał podczas obiadu, wypytując ją o operację, jaką przechodziła, o cierpienia, jakich doznawała jeszcze, starając się zapamiętać wszelkie odpowiedzi biednej kobiety, niezmiernie wzruszonej, gdy go słuchała, bo myślała:

To brat Marty, ten obok mnie, który do mnie mówi, a ja jednak przysięgłam, że nie wyjawię nigdy tej tajemnicy!..

Jakże gorąco pragnęłaby móc mu powiedzieć:

— Marta jest pańską siostrą!

Alina zrozumiała cel Aurelji.

— Moja droga Weroniko! — odezwała się do niewidomej — ciotka moja, pani Verniere, chciałaby pomówić z tobą chwilę...

— Jestem na usługi pani Verniere — odparła babka Marty.

— Tu, przy tylu osobach, trudno mi badać — zauważył Henryk — ale tam jest gabinet dość spory, w którym byłoby najlepiej...

I wskazał drzwi gabinetu.

— Chodźmy tam — rzekła pani Verniere.

I poszła wraz z Aliną, Matyldą, Weroniką, prowadzoną przez Martę, oraz z Henrykiem Savanne i Filipem de Nayle, który zamknął drzwi za nimi.

Robert, rozprawiając wśród gromadek słuchaczów śledził okiem poruszenia żony.

Widząc ją, wychodzącą z ociemniałą, zaniepokoił się.

Czego mogła chcieć pani Werniere od Weroniki Sollier?

Co wyniknąć miało z rozmowy, widocznie przez nią wywołanej? Trzeba więc było być na baczności.

W gabinecie Alina posadziła ociemniałą, którą Marta trzymała za rękę.

(D. c. n.)

Telegramy.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 24 marca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 b. m.

. Nieprzyjaciel ponowił zaciekłe ataki na całej rozciągłości odcinka poleskiego, ze szczególnym uporem uderzając na wsie wzdłuż linji kolejowej Rzeczyca Kalenkowice. Po kilkogodzinnych walkach wszystkie ataki zostały odparte.

Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim przeszli do ataku na linji rzeki Słuczy między Ostropolem, a Lubarem. Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki, powtarzające się kilkakrotnie, zostały udaremnione przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie przeprowadzone manewry.

Na odcinku Zwiahla nieprzyjaciel, wyczerpany poprzednimi bezowocnymi atakami, ograniczył się do ostrzeliwania ogniem artyleryjskim naszych pozycji, usiłując równocześnie zaskoczyć kawalerją wysunięte nasze placówki.

Na przedpolu Oleska trwają zacięte walki z nacierającymi kolumnami bolszewickimi.

Również na Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Latyczowa. Po ich odparciu oddziały nasze przeszły do kontrataku, zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców; również udaremnione zostały ataki nieprzyjacielskie na Karakijówkę i Nową Uszycę.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Ustalenie granic wschodnich.

Gdańsk, 23 marca.

(Tel. wł.)

Do Chojnic przybyła komisja graniczna, złożona z przedstawicieli Anglji, Francji, Japonji, Włoch, Polski i Niemiec. Komisja odbyła posiedzenie w sali rady miejskiej celem wysłuchania życzeń ludności.

Prace komisji, według obliczeń pism niemieckich, ukończone zostaną w ciągu roku.

Przywrócenie ruchu pociągów.

Warszawa, 23 marca.

(P. A. T.)

Ministerjum kolei komunikuje:

W nocy z d. 25 na 26 b. m. przywrca się na kolejach ruch osobowy, i znosi się okazywanie przepustek przy nabywaniu biletów kolejowych.

Wojna Litwy z Estonją?

Kopenhaga, 23 marca.

Pisma donoszą, iż Litwa i Estonja ściągają wojska i przygotowują się do walki.

Co do pokoju z Rosją, to agencja Havasa donosi, że Liga narodów zamierza ująć akcję w swe ręce i pod jej protektoratem mają się odbywać pertraktacje państw, powstałych na kresach Rosji, z rządem bolszewickim.

Obwieszczenia.

Wydział hypoteczny powiatu Będzińskiego ogłasza, że po śmierci niżej wymienionych osób otwarto postępowanie spadkowe, a mianowicie po zmarłych:

1. Agnieszce z Ciszków Podstawskiej, właścicielce nieruchomości w Będzinie № 436 hyp.
2. Lewji vel Lewji Hessie z Tenenholców Szlezyngerowej właścicielce nieruchomości w Będzinie, № 696 hyp.
3. Zygmuncie Kamińskim vel Zygmuncie Romanie Kamieńskim, wierzycielu sumy 6,000 rubli z procentami i kaucją 600 rubli, na nieruchomości w Będzinie, № 791 hyp.
4. Benjaminie Jakóbie vel Jominie Jakóbie i Fajgli z Inzelsztajnów, małżonkach Rechnic, właścicielach połowy nieruchomości w Będzinie № 198 hyp.
5. Tomaszu Laprusie, właścicielu połowy nieruchomości w Będzinie, № 685 hyp.
6) Gustawie Polikarpie i Ksawerze vel Ksawerze Salomeji Edwardzie z Włockich, małżonkach Szydłowskich, właścicielach nieruchomości w Zarkach, № 8 hyp.
7. Karolu Pytyńskim vel Pytyńskim, właścicielu połowy nieruchomości w Zarkach, № 1 hyp
8. Ludwiku Wartaku, właścicielu jednej czwartej części nieruchomości w Gołonogu, № 22 hyp.
9. Maurycym vel Mojżeszu Ginzbergu, wierzycielu sumy 4600 rubli z procentami i kaucją 460 rubli na nieruchomości Będzin, № 168.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 30 września 1920 roku i w tym terminie osoby zainteresowane w powyższych spadkach winny stawić się w kancelarji pisarza hypotecznego w Będzinie dla zgłoszenia praw swoich pod skutkami prekluzji.

Będzin, 18 marca 1920 roku.

Pisarz hypoteczny:
Wyszatycki

Wydział hypoteczny w Sosnowcu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po śmierci:

1. Marjanny Furman, z domu Urgacz, współwłaścicielki nieruchomości № hyp. 1061 w Sosnowcu;
2. Anny Iwanow, z domu Pfeffer, właścicielki połowy nieruchomości № 1181 w Sosnowcu;
3. Katarzyny Chcbsa, z domu Apostolskiej, właścicielki połowy nieruchomości № 211 w Sosnowcu;
4. Macieja Teofila Karlińskiego, współwłaściciela nieruchomości № 1310 w Sosnowcu;
5. Józefa Krölla, właściciela nieruchomości № 383 i współwłaściciela № 805 w Sosnowcu;
6. Józefa Musialika, współwłaściciela nieruchomości № 1677 w Sosnowcu;
7. Łucji Boba, z domu Zająć, współwłaścicielki nieruchomości № 822 w Sosnowcu;
8. Karoliny Zemło, z domu Daszewskiej, właścicielki połowy nieruchomości № 954 w Sosnowcu;
9 Dawida vel Icka Dawida Warzechy, wierzyciela sumy rub. 271 kop. 25 z procentami i kosztami zabezpieczonej na sosnowieckiej nieruchomości № 1310 hyp.
10) Stefana Winera, wierzyciela sum, zabezpieczonych na Sosnowieckich nieruchomościach, mianowicie: 6000 rub. i 5200 rub. na № hyp. 268, 11750 rub. na № 1536 i 5000 rub. na № 1529;
11 Wojciecha i Magdaleny z Kunowskich, małżonków Adamiec, właścicieli nieruchomości № 434 w Sosnowcu.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznacza się na dzień 27 września 1920 roku w kancelarji Wydziału Hypotecznego przy ul. Małachowskiego № 11.

Pisarz hypoteczny;
Rutkowski.

Redaktor i wydawca: Wiktor Nosalerski.

Drukarnia „Iskry."